

ВИЛЕНСКИЙ ВЪСТНИКЪ ГАЗЕТА ОФИЦИАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

KURJER WILEŃSKI GAZETA URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

СОДЕРЖАНИЕ.

Часть официальная: Вильно.—Объ этнографической экспедиции.—Конфирмация военного суда.—Циркуляръ мин. внутр. делъ. Ковен. губ. по крестьян. дѣл. присут.—Отъ Вильно. губ. почт. конторы. Часть неофициальная: Иностранныя известія: Общее обозрѣніе.—Италія.—Франція.—Австрія.—Пруссія.—Телеграфическія депеши. Литер. отдѣлъ: Сибирь.—Фридрихъ Бахстремъ.—Передовая статья.—Земледѣльческое обозрѣніе.—Выдержки изъ газетъ и журналовъ.—Писемъ.—Коротыньскаго.—Литовскаго жезельнаго дорожа.—Писемъ изъ Варшавы, изъ Кенигсберга и изъ Риги.—Сибирь.—Тек. иви.—Библиографія за октябрь.—Вилеишій дневникъ.—Объявленія.

TREŚĆ.

Dział urzędowy: Włno.—O ekspedycji etnograficznej.—Konfirmacja sądu wojennego.—Okolnik ministerjum skarbu.—O czynnościach kowieńskiego gubernialnego dla spraw włościańskich urzędu. Dział literacki.—Rozmaitości (odcinek ross.)—Fryderyk Bachstroem.—Pioska Korotyńskiego.—Artykuł wstępny.—Przedział rolniczy i pism ozasowych.—Litowska droga żelazna.—Listy z Warszawy, z Królewca i z Rygi.—Rozmaitości.—Wiadomości biograficzne.—Bibliografja za październik.—Nekrolog.—Dziennik Wileński.—Ogłoszenia.

Часть официальная.

ВИЛНО.

Вчера, т. е. въ понедѣльникъ, 12 ноября, въ 12 часовъ дня прибыли въ Вильно по желѣзной дорогѣ изъ Петербурга Ихъ Императорскія Высочества, Великій Князь Михаилъ Николаевичъ и Великая Княгиня Ольга Федоровна съ Августѣйшимъ сыномъ, Великимъ Княземъ Николаемъ Михайловичемъ и Ея Высочествомъ Княгиней Марією Максимиліановною. При выходѣ изъ вагона Ихъ Высочества были встрѣчены главнымъ начальникомъ здѣшняго края генералъ-адъютантомъ В. И. Назимовымъ вмѣстѣ съ военными и гражданскими чинами. Прѣхавъ по городу, Ихъ Высочества изволили остановиться во дворцѣ, гдѣ при входѣ были встрѣчены супругою генералъ-губернатора Анастасією Александровною Назимовою, и послѣ нѣкотораго отдохновенія, поѣхали посѣтить мѣстнаго Кавказскаго, главнокомандующаго Кавказскою армією, генералъ-фельдмаршала князя Александра Ивановича Барятинскаго, откуда Его Высочество изволили отправиться въ Александровскій кадетскій корпусъ, а Ея Высочество въ св. Духовъ монастырь, гдѣ, приложившись къ мощамъ св. Вилеишскихъ угодниковъ Антонія, Иоанна и Евстафія, изволили потомъ прѣхать въ Римско-католическую часовню Остробрамской Божіей Матери. Послѣ обѣденнаго стола у г. генералъ-губернатора, Ихъ Высочества, въ 8-мъ часовъ вечера, изволили отбыть изъ Вильно въ желѣзной дорогѣ въ Варшаву.

повелѣтъ созидовить передать изъ суммъ министерства народнаго просвѣщенія въ географическое общество 10,000 р., для отправленія, непременно въ будущемъ году, этнографической экспедиціи въ западныя губерніи Россіи. Цель этой экспедиціи: изслѣдовать число народонаселенія, по народностямъ, вѣроисповѣданіямъ, сословіямъ и занятіямъ. Совѣтъ общества занимается нынѣ обсужденіемъ мѣръ по снаряженію этой экспедиціи. (М. в. Вѣд.) Состояніи подъ судомъ по полемому уголовному уложенію въ комисіи военного суда, учрежденной въ городѣ Житомирѣ, бывшій чиновникъ волынской уголовной палаты, коллежскій секретарь Добровольскій, за пѣніе патріотическаго гимна, послѣ объявленія города Житомира на военномъ положеніи и явное неповиновеніе и буйство противъ воишской власти, во время содержанія его подъ стражею, по конфирмаціи исправляющаго должность командующаго войсками кievскаго военного округа генералъ-лейтенанта Гессе, послѣдовавшей 26-го іюня сего года, лишены чинами и дворянскаго достоинства и опредѣлены на службу рядовымъ безъ выслуги. (Бирж. Вѣд.) Циркуляръ г. управлѣющаго министерствомъ финансовъ гг. губеришскихъ управлѣишхъ итѣно-аппаншнхъ сборамъ, отъ 3-го октября за № 138, объ объявленіи и свидѣльствахъ, кои должны быть писаны на простой бумагѣ. При исполненіи Вышечнаго утвержденнаго, 4 іюля 1861 г., положенія о питеишнхъ сборахъ, возбужденъ вопросъ: на простой или на гербовой бумагѣ принимать акцизныя управлѣишя, объявленія и выдавать свидѣльства, установленныя высшеупомянутыми статьями положенія. 1) Ст. 139, объявленія винокуренныхъ заводчиковъ, представляемыя въ 3-хъ экземплярахъ, съ показаніемъ количества матеріаловъ, назначаемыхъ къ употребленію въ заводы, на которыхъ по повѣркѣ дѣлается свидѣтельство о дозволѣннхъ винокуреніи, съ исчисленіемъ причитающагося къ казену акциза. 2) Ст. 176, объявленія и свидѣльства на производство пива или медоваренія. 3) Ст. 227 и 228, объявленія о выдачѣ патентовъ на выдѣлку напитковъ и на питеишну продажу. 4) Ст. 253, свидѣльства по данной формѣ, выдаваемыя при отпускѣ вина или спирта въ оптовыя склады, на заводы для выдѣлки разныхъ изъ вина и спирта выдѣлокъ и за границу. Имѣя въ виду, съ одной стороны, что всѣ поманушя объявленія и свидѣльства установлены единственно для учета взаимнаго акциза и патентнаго сбора и наблюденія за исполненіемъ пра-

Діалъ урѣдowy.

WILNO.

Везораз, т. j. въ понедѣлаекъ 12 listopada o godzinie 12-jej o południu przybyli do Wilna koleją żelazną z Petersburga Ich Cesarskie Wysokosci, Wielki Książę Michał Mikołajewicz i Wielka Księżna Olga Teodorowna z Najdosłojniejszym synem Wielkim Księciem Mikołajem Michajłowiczem i Jej Wysokością Księżną Marią Maksymilianówną. Przy wysiadaniu z wagonu Ich Wysokosci spotkane byli przez głównego naczelnika kraju tutejszego, generał-adjutanta W. Nazimowa razem z urzędnikami wojskowymi i cywilnymi. Przejchawszy przez miasto Ich Wysokosci racyli zatrzymać się w pałacu, gdzie przy wejściu spotkali byli przez małżonkę generał-gubernatora Anastazję Nazimowę, i po krótkim wypoczynku, pojechali odwiedzić namiestnika Kaukaskiego, głównodowodzącego armją kaukazką, generał-feldmarszałka księcia Aleksandra Barjatyńskiego, zkad Jego Wysokosci racyli udać się do Aleksandrowskiego kadeckiego korpusu; a Jej Wysokosci do monasteru św. Ducha, gdzie ucałowawszy relikwie św. męczenników Wileńskich Antoniego Jana i Eustachego, racyli przejechać do katolickiej kaplicy Ostrobramskiej Najsw. Panny. Po obiedzie u p. generał-gubernatora, Ich Wysokosci o godz. 8-jej wieczorem racyli wyjechać z Wilna koleją żelazną do Warszawy.

rozkażać racyli, przesać z summ ministerjum narodowego oświecenia do Towarzystwa Jeograficznego 10,000 rub. sr., celem wyprawienia niezwołocznie w następującym roku Ekspedycji etnograficznej do gubernij zachodnich Rossji. Ekspedycja ta będzie miała na celu: wykazać liczbę ludności wedle narodowości, wyznań, stanów i zatrudnień. Rada Towarzystwa obecnie zajmuje się wyborem i osadzeniem środków dla wysadzenia rzeczonej ekspedycji. — Oddany pod sąd, według ustawy polowo-kryminalnej, komisji sądu wojennego, ustanowionej w m. Żytomierzu, b. urzędnik wołyński izby kryminalnej, sekretarz kolegjalny Dobrowolski, za śpiewanie patryotycznego hymnu, po ogłoszeniu miastu Żytomierza na stopie wojennej, oraz za widoczne nieposłuszeństwo i zachwalność dla władzy wojennej, podczas trzymywania go pod aresztem, stosownie do konfirmacji sprawującego obowiązek głównodowodzącego wojskami Kijowskiego okręgu wojskowego, nastalęd d. 26 czerwca bież. roku, pozbawiony został rang i godności szlacheckich i zaliczony na służbę szeregowym bez wysługi. (Gield. wiad.) Okolnik p. zarządzającego ministerjum skarbu do pp. gubernialnych zarządzających poborami akcyzy od trunków z 3 października № 138, o deklaracjach i świadectwach, które mają być wydawane na zwyczajnym papierze. Przy wykonaniu N. a j w y z e j zatwierdzonej 4 lipca 1861 roku Ustawy o poborze trunkowym, wszystkie zostały kwestje: czy na zwyczajnym, czy też na herbowym papierze przyjmować do zarządku akcyzy deklaracje i wydawać świadectwa ustanowione w następujących artykułach Ustawy. 1) Art. 139. Deklaracje producentów gorzelnianych składane w trzech egzemplarzach, z wykazaniem ilości materiałów, przeznaczonych na użycie do zacieru, na których po sprawdzeniu czyni się poświadczenie, o dozwoleniu wypędu, z wylczeniem należącej akcyzy do skarbu. 2) Art. 176. Deklaracje i świadectwa na warzenie piwa i miodu. 3) Art. 227 i 228. Deklaracje o wydaniu patentów na wyroby napojów i na sprzedaż trunków i. 4) Art. 253. Świadectwa podług danej formy wydawane, przy odprawianiu okowity lub spirytusu do skladu roczaltowego, do zakladów dla wyrabiania z okowity i spirytusu rozmaitych wyrobów i za granicę. Zważywszy z jednej strony, że wszystkie wzmiankowane deklaracje i świadectwa ustanowione są jedynie dla eskonty przy pobieraniu akcyzy i poboru patentowego, oraz dla przestrzegania za wykonaniem

Въ собраніи ИМПЕРАТОРСКАГО русскаго географическаго общества г. управлѣишхъ министерствомъ народнаго просвѣщенія, стать секретарь Головинъ, сообщившій обществу, что ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ Высочайше

— W zromadzeniu Cesarskiego rossijskiego Jeograficznego Towarzystwa, p. zarządzającego ministerjum narodowego oświecenia, sekretarz stanu Golowin zawiadomil towarzystwo, że CESAR JEGO MOSC N a j w y z e j

Такииъ образомъ чистый остатокъ составлять 281,946 руб.; къ этой суммѣ присоединяется не разданный остатокъ отъ предшествовавшаго года въ 12,542 руб., такъ что для раздачи дивиденда акционерамъ составляетъ сумма въ 294,488 р. Въ общемъ собраніи 23 іюня положено было, согласно предложенію совѣта управленія, выдать въ дивидендѣ 6 р. 75 коп. или 6 3/4% на акцію и отвергнуто предложеніе нѣкоторыхъ акціонеровъ, которые хотѣли отчислить изъ означенной суммы 94,488 р. для образованія особаго ремонтнаго капитала. Предложеніе это возбудило очень интересныя пренія, которыя были тѣмъ оживленнѣе, что вопросъ этотъ нѣсколько мѣсяцевъ съ ряду разбирался въ варшавскихъ газетахъ и, следовательно, разъяснился для всѣхъ со всѣхъ сторонъ. Противники этого предложенія возражали, что, за исключеніемъ прусскихъ дорогъ, весьма немногія желѣзныя дороги на европейскомъ материкѣ учреждають подобныя капиталы для возобновленія; что лучше авторитеты, каковы Пердонне, Огустенъ (Augustin), Стефансонъ, отвергаютъ учрежденіе подобныхъ капиталовъ и что, наконецъ, общество варшавско-вѣишской желѣзной дороги находится въ совершенно иныхъ условіяхъ, чѣмъ другія желѣзныя дороги, потому что оно приняло уже готовую и дѣйствующую желѣзную дорогу и акціонерный капиталъ его, по уставу, предназначается для возобновленія надлежащаго состоянія дороги а потому и есть, собственно говоря, капиталъ для возобновленія дороги.

СМѢСЬ.

Тысячелѣтіе Польши. Благоговѣніе къ отечественнымъ памятникамъ составляетъ, бесспорно, одну изъ общественихъ добродѣтелей. Выраженіемъ этого благоговѣнія можетъ служить торжественное празднованіе такого момента въ жизни народа, когда онъ, выступая изъ историческаго мрака, является себѣ, какъ могущественный и хорошо извѣстный дѣлатель. Такой моментъ совпадаетъ обыкновенно съ временемъ образованія государства, правильнаго правленія и какого нибудь нравственнаго кризиса въ народѣ. Появленіе Пястовъ во главѣ польскаго народа именно носитъ на себѣ такой отпечатокъ. Они собрали разсѣянныя племена въ одинъ народъ, сообщили имъ новую форму сильнаго правленія — династію, царствовавшую съ честью весьма долго, династію, введущую въ христіанство, и подарившую поляковъ законами. Пясты основали, такъ сказать, польское государство; первые бросили зерно католической вѣры, содѣлавшейся, по вѣстеченію разныхъ обстоятельствъ, однимъ изъ важнейшихъ символовъ ихъ народности. Вотъ почему они и имѣють неотъемлемое право на благодарность и уваженіе потомковъ! Кружокъ познанскихъ депутатовъ въ Берлинѣ первый возбудилъ мысль отпраздновать тысячелѣтіе Польши, считая начало этой эры, со времени вступленія на престола перваго Пяста, именно съ 863 года. Съ этою цѣлю онъ назначилъ специальную комиссію подъ предсѣдательствомъ док. филос. Либелта. Въ то же время и познанское общество любителей наукъ задумало праздновать тысячелѣтній юбилей: но, чтобы не параллелизовать дѣятель познанскихъ депутатовъ, распустило образовавшуюся, съ этимъ намѣреніемъ, комиссію. Торжество будетъ заключаться въ освещеніи кургана и памятника въ селеніи Крусицахъ, которое, какъ гласитъ преданіе, есть родина Пяста. Памятникъ этотъ будетъ высокая насыпь на томъ мѣстѣ, гдѣ, по вѣртіямъ, жилъ Пястъ, а на вершинѣ насыпи станеть часовня св. Меодія и Кирилла, первыхъ христіанскихъ апостоловъ въ славянскомъ мѣрѣ. До настоящего времени комиссіи успѣла только обезначить себѣ мѣсто для памятника, въ сооруженіи котораго, весьма естественно, должны принять посильное участіе не одни жители познанскаго герцогства. Въ такомъ смыслѣ слѣдуетъ понимать обращеніе редакціи Трудника Rozpian'siego (познанскій ежедневный журналъ) ко всѣмъ польскимъ литераторамъ и художникамъ при

нать участіе своими трудами въ составленіи альбома польскихъ писателей и художниковъ. Доходъ съ продажи этого альбома и предназначается исключительно на сооруженіе памятника Пясту. Сколько намъ извѣстно, мысль эта встрѣчена весьма радужно, а потому можно надѣяться, что альбомъ выдѣтъ великолѣпный. Въ него должны войти также портреты и бюстныя авторовъ, приобритшихъ, разумѣется, извѣстность въ польской литературѣ. (Свѣ. Пч.) Скандалъ о ученое общество. 25-го октября, въ Москвѣ, было засѣданіе въ русскаго общества любителей садоводства; на очереди былъ вопросъ о журналѣ и уставѣ общества. Засѣданіе было многочисленное, и до такой степени оживленное, что было наконецъ закрыто въ президентомъ. По правдѣ сказать, мы не думаемъ, чтобы до такой степени могло доходить неуваженіе нѣкоторыхъ членовъ къ самимъ себѣ, въ какой оно проявилось въ этомъ засѣданіи. Видно спокойнаго обсужденія предлагаемыхъ мѣръ, мнѣишя выражалась укаиваніемъ и топканіемъ ногами. Это называется выработываніемъ жизни, выработываніемъ мнѣишя! (Свѣ. Пч.) 6-го сентября прѣехали въ городъ Вильно, по желѣзной дорогѣ, поручикъ Чардоклей, капитанъ Залетовъ и коллежскій регистраторъ Лавровъ. Они остановились въ гостиницѣ Познанскаго, гдѣ своихъ видовъ не предъявили. Тутъ они продали обманомъ, еврею Елашу Гордому, на пять тысячъ руб. медный опилкозъ, вместо золота, и потомъ отправились по желѣзной дорогѣ въ городъ Динабургъ, а оттуда, черезъ Вильно, въ Гродно, гдѣ арестованы и препровождены въ Вильно. (Свѣ. Пч.) Въ подольской губерніи, въ гайсинскомъ уѣздѣ, изъ поля селенія Остолавова, найдены, 1-го августа, голова и остатки костей неизвѣстной женщины, съдѣнной, какъ полагаютъ надобно, хищными звѣрями. Въ той же губерніи, въ лѣтневскомъ уѣздѣ, 15-го августа, одна крестьянка, вѣдѣвствою жетскаго съ нею обрещенія мужа, два раза бросалась въ прудъ, съ намѣреніемъ утопнуть, но вытута изъ воды и, наперекоръ себѣ, осталась въ живыхъ. Въ той же губерніи, въ гайсинскомъ уѣздѣ, крестьянская дѣвица с. Баруковъ, Гуцалова, родила, 12-го августа, нежизное дитя мужскаго пола, зарыла въ навозъ откуда оно, 15-го августа, вырыто и содѣдено собакамъ. Въ кievской губерніи, въ васильковскомъ уѣздѣ, въ дѣсу, принадлежащемъ къ Бѣлой Церкви, дворянши Явцевскій и студентъ Долачевскій, съ крестьянами, раскапывали открытый тамъ погребъ. Прѣхавшій въ это время, 4-го августа, лекаръ Салатко-Петрище, изъ любопытства вошелъ въ погребъ, съдѣанный къ погребу, но обрушившемся вдругъ земдею тамъ задалвенъ. Въ городѣ Кіевѣ, какой-то неизвѣстный человекъ, подоидя, 9-го августа, къ прѣхавшему въ городъ, и остановившемся на подольскомъ базарѣ, крестьянину подтавской губерніи, мѣстечка Борисполя, Петру Сотникову, съдѣлалъ ему предложеніе — сходить въ общіе ака-

демическіе квартиры и договориться съ ученикомъ свезти его въ Борисполь. Повѣривъ ему, Сотникъ оставилъ лошадей и повозку подъ присмотромъ того человека, а самъ отправился въ указанное мѣсто къ ученику, и не найдя его тамъ, возвратился къ своей повозкѣ, но здѣсь не засталъ уже ни лошадей, ни своего неизвѣстнаго нахитателя. Въ мшской губерніи и уѣздѣ, дворяне, Даниль Пржезднцкій, Владиславъ Шабуевичъ Пшотровичъ и поселянинъ Фаддѣй Станкевичъ, отправились, 20-го августа, сумерками, на охоту за волками и достигнувъ урочища Блдинскія, помѣщика Томашевскаго, разошлись въ условенныя мѣста, впрочемъ на близкомъ разстояніи одинъ отъ другаго. Когда же дворянши Пшотровичъ, часовъ около 10 вечера, началъ приманивать волковъ, то неизвѣстный человекъ, выйдя изъ густыхъ зарослей, выстрѣлилъ въ Пшотровича и скрылся въ рощу. На выстрѣлъ и крикъ Пшотровича подбѣжали его товарищи и нашли его сильно раненымъ. Огъ этой раны Пшотровичъ и умеръ. (Свѣ. Пч.) Варшава, 20-го октября. Мы уже сообщали въ Бирж. Вѣд. о варшавско-вѣишской желѣзной дорогѣ. Представляемъ нынѣ болѣе подробныя данныя о ней, заимствованныя изъ отчета управленія дороги за 1861 годъ, отличающагося своею общаюю обстоятельностью, ясностью и подробностью. Неблагоприятныя обстоятельства были причиною, что число пассажировъ уменьшилось въ сравненіи съ 1860 годомъ, а провозъ груза не увеличился въ размѣрахъ того же 1860 года. Общій приходъ былъ: за провозъ 602,395 лицъ (включ. суда 26,793 войска). 579,516 р. р. за провозъ груза (17,003,705 п). 757,005 р. р. за разное. 74,512 р. р. итого. 1,411,033 р. р. Въ 1860 г. общаго прихода было 1,375,382 р. р. Въ 1861 г. общаго прихода было на 35,641 р. р. болѣе. За провозъ пассажировъ выручено на 39,866 р. р. менѣе, но за провозъ грузовъ перевыручено на 69,534 р. р. болѣе. Издержки были: по общему управленію (10.%) 80,330 р. р. по управленію дороги (31.4%) 236,964 р. р. по управл. транспорт. (57.7%) 434,733 р. р. итого. 752,027 р. р. или 53% общаго прихода. Такииъ образомъ въ остаткѣ оказалось 658,506 р. р. Изъ этой суммы отчисляется: Ренты правительству. 200,000 р. р. Проценты и погашеніе облигаціи. 82,375 р. р. Резервный капиталъ. 11,284 р. р. 1% погашенія акціи. 50,000 р. р. 10% учредителямъ. 31,485 р. р. % директору. 1,416 р. р. итого. 376,560 р. р.

Управленіе также и въ прошломъ 1861 году старалось, какъ улучшить самую дорогу, такъ и содержать ее, а равно и всѣ прочія провозныя средства сообразно съ потребностями торговли и промышленности и желаніемъ публики. Обмѣнъ старыхъ, легкихъ рельсъ на новыя тяжелыя, произволился дѣлательно и съ возможною скоростью. Заказаны въ 1860 г. Compagnie générale de matériels de chemin de fer, въ Брюсселѣ, предметы доставлены въ 1861 году сполна, а именно: 3 товарныхъ локомотива, 8 пассажирскихъ и 105 товарныхъ вагоновъ. Общій расходъ въ 1861 году на счетъ основнаго капитала составлялъ 1,049,208 руб. сер. съдѣлательно капиталъ этотъ для главной дороги увеличился до 3,253,398 руб. р. Открывшаяся въ концѣ 1861 года часть варшавско-бромбергской желѣзной дороги отъ Довина до Кутно дѣйствовала на такомъ краткомъ прогнѣиши и такое краткое время, что не могла имѣть вліянія на результаты варшавско-вѣишской желѣзной дороги въ 1861 году. Только по открытіи всей дороги и по учрежденіи правильнаго движенія по петербурго-варшавской желѣзной дорогѣ окажется, безъ сомнѣиія, благоприятное вліяніе этихъ рельсовыхъ линій на ваишавско-вѣишскую желѣзную дорогу. До сихъ поръ дѣла въ текущемъ году идутъ очень удовлетворительно; къ доходамъ оказывается необычайное увеличеніе: въ концѣ іюля сего года, дохода было на 273,296 руб. болѣе противъ соответствующаго періода въ предшествовавшемъ году. (Бирж. Вѣд.)

* Пясты, какъ извѣстно, царствовали въ Польшѣ до 1730 года, въ герцогствѣ Мазаевскомъ до 1526 года, а въ Силезіи до 1615 г. ** Ленишихъ авторитетъ котораго, по изслѣдованіямъ въ польской исторіи, признается весьма многими за неоспоримый, полагаетъ, что родоначальникъ Пястовъ жилъ около 840 года ?.

Kurjer Wilenski

wychodzić będzie w r. 1863 w tym samym składzie.

Osoby życzące prenumerować to pismo upraszają się o wczesne zgłoszenie się, przed 1 grudnia, jeżeli nie życzą doznać zwłoki w otrzymaniu pierwszych numerów.

Cena roczna w Wilnie rsr. 10

Z przesyłką — 12

Półroczną w Wilnie — 5

Z przesyłką — 6

Kwartalowa w Wilnie — 3

Z przesyłką — 3 k. 50

Miesięcznie w Wilnie — 1

Prenumerować można w Wilnie: w biurze Redakcji, oraz w Ekspedycji gazet.

W Mińsku u W. Prokopowicza.

W Kijowie u p. Idzikowskiego.

W Żytomierzu u p. Butkiewicza.

W Kamieńcu Pod. u p. Kallenbacha.

W Kownie u p. Emila Mrongowiusa.

W St. Petersburgu u pp. Wolfa i Kraszeninnikowa.

W Moskwie u Czerenina (ul. Nikol'ska, d. hr. Szeremetiewa).

Nadto w kancelariach JW. marszałków powiatowych, w biurach pocztowych i u osób uproszonych. Redaktor A. H. KIRKOR.

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny

Widocznie nastąpił czas not dyplomatycznych. Nigdy może w tak krótkim przeciągu czasu tyle ich nie napisano, a każda podnosi sprawy największej doniosłości. Świat z boleścią czytał notę hrabiego Russella, odmawiającą spóźnienia Anglii w sprawie Czarnogórza; wkrótce wynurzyła się na jaw nota pana Drouyn de Lhuys, wywołująca w imieniu cesarza Napoleona, państwa morskie, do rozjemstwa w Ameryce północnej. Świeżo ogłoszona na jaw depeszę gabinetu francuzkiego w sprawie włoskiej, i następnie dzienniki powtórzyły już noty, pruską i austriacką, angielską i duńską, w sprawie księstw nadelbiańskich. Ludzkość miała powód do skarg, że rozum i doświadczenie skłoniły rządy pójść raczej drogą prawego rozstrzygnięcia każdego sporu, niż rzucić się do dzikiej sity. Rzeczywiście bowiem dzisiejszy tok spraw politycznych wielkie ma podobieństwo do sądowego przewodu. Sporne strony występują z uroczystymi głosami; Europa słucha, mniemanie powszechne rozstrzyga, a jeżeli jego wyroki

nie są natychmiast wykonywane, to dla tego, że strony nie rzucają się skwapliwie do pomocy zbrojnego ramienia. Wiele już zapadło takich wyroków, na których wykonanie świat z utęsknieniem czeka; nie pójda one w niepamięć, dzień sprawiedliwości zająśnie, tylko że jeśli ma być poprzedzony pogromem przekornych, jeśli huk dział ma być przedświadczeniem głośnie sprawiedliwości, narody wolałyby spełnienie tej konieczności przekazać następnym latom. Tłumaczac się jasniej, powiemy, że sprawy wschodnia, włoska i duńska, już są przez mniemanie powszechne rozstrzygnięte; już najsprawiedliwsze wyroki w nich zapadły, ale strony potępione spełnić ich nie chcą. Europa daje czas do namysłu i tęsknotę ludów notami dyplomatycznymi skraca, bogdajby jednak mimo całej wstręty cywilizowanego świata do środków doradnych, nie przyszło odwołać się do pomocy owego zbrojnego ramienia, które prawodawstwo wszystkich krajów wskazuje, jako sankcję i rękojmię spełnienia ostatecznych postanowień.

Jedną z takich not, których doniosłość staraliśmy się określić, jest depesza p. Drouyn de Lhuys, podpisana dnia 26 października, i przesłana do Turynu umocowanemu francuzkiemu, dla doręczenia jej panu Rattazzi. Monitor powszechny opóźnił wieści o trzy tygodnie od dnia wystąpienia, ogłoszonej rzeźniczej depeszy na jaw, trzy tygodnie dzienniki i siebie i czytelników dręczyły domysłami, co to pismo, o którego istnieniu wiadano, obejmować może? Nakoniec Monitor dnia 18 listopada, podał w zupełności odezwę pana Drouyn de Lhuys do rządu włoskiego, i rozczarował równie zwolenników jak wrogów sprawy włoskiej. Zaprawdę inaczej być nie mogło. Sprawę włoską opropionia tak jasny i przejrzysty obłok prawdy, że żadne najpracowniczsze usiłowania myśli zacząć jej nie zdołają. Opatrzność, odgradzając półwysp appeniński łańcuchem Alp i dwoma morzami od innych plemion, roznieciwszy w sercach jego mieszkańców jedną wiarę, a włożywszy w ich usta jednę mowę, kazala im stanowić jednolitą nierozdzielalną rodzinę. Skutkiem stanowić jednolita nierozdzielalną rodzinę. Skutkiem krzywd wiekowych, całość włoska rozpadła się na części: zdobył ją Austria, która w postępie lat, coraz silniejszą stopą cisnąc półwysp począł i za ostatni cel swęj dumy zakreśliła sobie rządnienie Włochami przez hołdowników lotaryngskiego rodu. Na drodze tej kamiennej cierpliwości, która jest tajemnicą polityki austriackiej, Wiedeń doszedłby nakoniec do tego, że przez namiestników swoich, wladalby całemi Włochami; jakoż wojaka jego trzymające załogi w państwie kościelnem, zapewniłyby posłuszeństwo dla polityki austriackiej w Rzymie; niedołęstwo rządu neapolitańskiego rzuciło kraje Obojga Sycylii w bezwładną zależność habsburgskiego domu, Toskanja, Parma i Modena rządzane były przez feldmarszałków cesarskich, Lombardia i Wenecja były w bezpośrednim poddaństwie. Jeden tylko Piemont, piastun wiekami przekazanę niepodległość włoskiej, z szczytu gór swoich, patrzył ze smutkiem ale nie bez nadziei na okryte żałobą Włochy. Król Karol Albert, przez nadanie statutu zapalał w duszach włoskich miłość sprawiedliwości, której jak z wiecznego boskiego źródła, płyną wszystkie obywatelskie i

domowe cnoty. Oczy całego plemienia zwracać się poczęły na Piemont, jak na zapaloną pochodnię na szczycie nadmorskiej wieży, ku której nawet ojczyzną wśród ciemnej i burzliwej zegluga sterować należało. Niecierpliwosć zaczęła się niedojrzałą młodością zmusia Karola Alberta zejść z drogi powolnej wprawdzie, ale niemylnie wiodącej do celu. Chwilę słabości, że dał się porwać prądowi, odpokutował dobrowolnym złożeniem berła, tułactwem na obcej ziemi i przedczesnym zgonem. O dolę Włoch był spokojny, bo wiedział jak walecznym rekiem, jak jasną głowie i jak złotemu sercu piastowanie jej zostawił.

W takim stanie znajdował się półwysp, kiedy wstrząśnienie francuzkie 1848, otworzyło podwoje Francji, dla Ludwika Napoleona. Niewstrzymanym biegiem zdarzeń, synowiec wielkiego cesarza, wdany został w sprawy włoskie i musiał szukać za Alpami sprzymierzeńca. Znalazł go w osobie Wiktora-Emmanuela i wiedział, że jak na niepożytej alpejskiej skale, tak na słowie jego mógł liczyć. Kiedy zaś z upływem lat, niezliczone błędy i niesprawiedliwości całą ludność włoską od zatoki messyńskiej aż do brzegów Mincio do rozpaczki niemal przyprowadziły, wówczas Napoleon, korzystając z najazdu austriackiego na Piemont, przeszedł z orłami francuzkimi Alpy i zapewniwszy dla Francji nabycie Sabaudji, wydał pamiętną odezwę, że Włochy będą wolne od Alp do Adryatyku, i druga, że Włochy tylko do Włochów należą.

Wojna poszła trudniej niż Napoleon oczekiwał; bitwy pod Magento i Solferino były krwawe, a zwycięstwo chwiałosi niepewne. Austriacy bili się mężnie i mimo nieprzebachzone błędy wodzów, zupełne ich pokonanie wymagało jeszcze wielkich wysiłków. Napoleon zląkł się, bo wiedział, że przegranie wielkiej bitwy groziło mu utratą berła, upadkiem dynastji. Dla Piemontu i Włoch, niebezpieczeństwo nie było tak straszne; hrabia Cavour wiedział, że skoro raz słub orężnego braterstwa między Francją i Włochami stanął, naród chwilową klęskę powetuje, i Austriakom drogę przypłacić za zwycięstwo przyjdzie. Ale inna była rachuba Ludwika Napoleona. W sercu Wiktora Emmanuela panował najczystszy duch poświęcenia; umysł cesarza Francuzów drżał od trwoży. Dla tego też obadwa poszli za wewnętrznym głosem kierującym ich krokami. Napoleon zawarł w Villafranca potworną umowę, pód poroniony federacji włoskiej, który nigdy żyć nie miał; Wiktor Emmanuel, uwierzywszy, że Włochy powinny być wolne od Alp do Adryatyku i do siebie tylko należeć, w drodze powszechnego głosowania, zlął w jedną całość Toskanję, Modenę, Parmę, Emilję, i wywalczoną wspólnym orężem francuzkim i włoskim, Lombardję; cudownie zdobyte przez Garibaldi królestwo Obojga Sycylii i dzielnicą Henryka Cialdini obronione od najazdu cudzoziemskich druzyn przez Lamoricięra dowodzonych, Marchję i Umbrję, pód opiekę statutu i berła sabaudzkiego domu nieodzownie oddał. Napoleon czuł to dobrze, że obietnicy nie dotrzymał, dla tego też każde powiększenie włoskiego królestwa, pozornie protestując uznawał, a nakoniec do tego rzeczy doprowadził, że też królestwo, przez dwory północne podobnie przyznane zostało. Rzym tylko został pod jego wyłącznym orędownictwem, zmienia-

szy więc względem tej części Włoch postępowanie, usiłował skłonić rząd papieski do nadania mieszkańcom krajów kościelnych, takich samych praw obywatelskich, jakich wszyscy Włosi prócz nich i Wenecjan używają. Tymczasem, jeszcze za życia hrabiego Cavour, parlament włoski uroczystie uchwalił, nietylko przypuszczenie Rzymian do spójności obywatelskich swobód, ale i przeniesienie stolicy królestwa włoskiego do Kapitolu, i że uchwałę całe Włochy z uniesieniem przyjęły. Od trzech lat, usilność dyplomacji francuzkiej, o wyjednanie choć cząstkowych rękami dla mieszkańców państwa kościelnego, roztrąca się o niezlomny opór; wojska zaś francuzkie, stojąc załogą w Rzymie, nie pozwalają przenieść stolicy królestwa do wiecznego miasta. Garibaldi w niecierpliwości walecznej duszy, zapomniał się aż do podniesienia rokoszu przeciw królowi. Wiktor Emmanuel, stłumił nieprawny wybuch rozkazem, ale skoro spokojność i porządek w kraju przywrócono, polecił ministrowi swojemu spraw zagranicznych jenerałowi Durando, uwiadomić Europę, że zaprzeczenie sprawiedliwości Włochom, w dozwoleniu im zająć Rzym na stolicę, zapalało rokosz. Rząd włoski stłumił go jak potłumi każde podobne nieprawidłowe przedsięwzięcie, ale zataić nie może, że tak głośna niesprawiedliwość, jak osadzenie części Włoch cudzoziemskim wojskiem, wprawia półwysp w stan ciągłego niebezpiecznego wrzenia, mogącego wywołać straszliwe następstwa. Jenerał Durando, musiał raz jeszcze to powtórzyć, co wszystkie dzienniki włoskie, co parlament turyński, na każdym niemal posiedzeniu, co lud włoski przy każdej zręczności objawiały. Pan Thouvenel wiedział dobrze, że na ten okoliczność z 10 września, jenerała Durando, niepodobna było nie dowodnego odpowiedzieć; milczał więc, bo uporu cesarza przełamać nie mógł; podatniejszy p. Drouyn de Lhuys, udając, że nic nie wie o uroczystości objawionej woli ludu włoskiego przez usta swoich przedstawicieli, czyni zarzut jenerałowi Durando, że programat Garibaldiego sobie przyswoił. Jest to jedno wybitne miejsce depeszy francuzkiej 26 października; czytelnicy Kurjera, którzy to pismo niżej znajdują, przekonają się, jak łatwo byłoby na nie odpowiedzieć, jak ani jedno z jego twierdzeń, w obec rozumu i prawa ostać się nie może. Pan Drouyn de Lhuys nie wahał się rozminąć z dobrą wiarą, twierząc, że choć przeniesienia stolicy do Rzymu, jest marzeniem Garibaldiego i że jenerał Durando ten pomysł rządowi włoskiemu przyswoił. Śnać zapomniał owęj uroczystej chwili, kiedy senat i izba poselska, Rzym jednomyślnie stolicą Włoch, na wniesienie hrabiego Cavour okrzyknęły, a całe Włochy, z drżeniem radości i dumy, poprzysięgły, że tę uchwałę ziszczą. Pismo pana Drouyn de Lhuys, pod względem ogłady i uprzejmości wyraża, niezmiernie grzeszy; ale okazuje całą nicość polityki francuzkiej. Osnowę jego składa szereg sofizmów, po których wyczerpaniu, pan Drouyn de Lhuys nic innego powiedzieć nie umiał, tylko że w obec uroczystego zapewnienia o pragnieniu Rzymu dla Włoch za stolicę, wszelkie roztrząsanie tego przedmiotu zdaje mu się być zbytecznem, a wszelka praca nad pogodzeniem Włoch ze stolicą świętą, uludną. Pan Drouyn de Lhuys mówi, iż przekonał się ze szczerym żalem, o obraniu przez rząd włoski drogi, na której Francja za nim nie wędznie, a ponieważ wyczerpała już wszystkie pomysły zgody między papieżem i Włochami, żąda, aby Wi-

Fryderyk Bachström.

USTĘP Z ŻYCIA KSIĘCIA HIERONIMA RADZIWIŁŁA

RADZIWIŁŁA.

(Dalszy ciąg ob. N-r 88)

Tak więc na zamku Stuckim znalazła się księżna pani. Mąż zawsze grzeczny, jedynie tylko w stosunkach z żoną niezapominający się i nie zapalejący, zaczął swoim martwym charakterem, zimną obojętnością, rozkazem zupełnego stosowania się do woli męża, odstąpić trochę pierwsze upojenia młodej i pięknej księżnej, która sądziła, że wesołość na licznych dworzach, zjazdy rodziny i koligatów, używanie dostatków i przyjemności towarzyskiego życia, nie odstępają jej nigdy. Ale biedna codziennie bardziej przekonywała, że prawdziwego szczęścia Bóg wyłącznie bogactwu nie przeznaczył. Tryb ich życia był codziennie jednostajny: niewolno było księżnej nikogo z rodziny mieć przy sobie, ani odjeżdżać z domu bez pozwolenia, zawsze odmawianego. Książę wstawał bardzo rano i szedł do swoich apartamentów, tam pracował do obiadu. Wtenczas oddawał dobrych dzieł zonie i po obiedzie zaraz wracał do siebie, jeździł oglądać folwarki i nowo-wznoszące się budowle, lub też na polowanie. Wieczorem wracał, przychodził na wieczerze i już zostawał w apartamencie żony; sam drzwi wszystkie zamykał i światło gasił. Coż młodej kobiecie mogło się tam podobać? Żywot jej nie był-że niewolniczy? Słowa przemówić nie miała do kogo, a przez okna widać było pracujących skazanych więźniów, których złorzeczenia łączyły się z brzękiem kajdan dźwiganych od wschodu do zachodu stońca. Jeżeli kto był na pokojach, to tylko jęskowi książęcej sily zbrojnej, najeźdźcy cudzoziemcy zaciągnięni na żołd Radziwiłłowski, a rozmowa z nimi prowadzona nigdy zainteresować nie mogła damy, do innego towarzystwa przyzwyczajonej. Biała to była i prawdziwie piekło w domu, jeżeli gość jaki, mianowicie młody człowiek, chociażby i brał rodzinę pani zawitał do Stucka, wówczas okrutny książę był nie do poznania—zazdrość tłumila w nim wszelkie uczucie przyzwoitości, podejrzliwość zakrawiała jego złe z przyrodzenia serce, stawał się wściekłym jak tygrys, okrutnym, jakim tylko mógł być Hieronim Radziwiłł. Wówczas nie nie znaczyło dręczyć biedną żonę, w gniewie powiększać surowość kar, codziennie nad poddaniem wymierzanych, pochwyć gwałtownie gości i pod strażą, pędząc dniem i nocą w powozie na owalnych końach, ze Stucka do Białej ledwie żywych odsyłać,—wszystko było godzi-

we, bo dumie pańskiej i woli jego dogadzało. W chwilach tych dobrowolnych udreżeń, tęskny jego i odludny charakter znosił tylko najbliższemu affidowane osoby; był to prawdziwy rodzaj szału i gorączki, która go pożerała.

— Zapewno wówczas Bachström nie odstępował księcia, coraz się więcej wtajemniczając, w domowe panów swoich pożyćcie,—zapytałem.

— Samo przez się, — odpowiedział pan Mikołaj, — człowiek taki korzystał z każdej chwili, która go coraz to bardziej wziętym u dworu czyniła. Nikt nie znał jego przeszłości, on o niej wcale nie mówił, bo mówiąc Bogiem a prawdą, może i nie miał się z czem popisywać. Tacy ludzie zwykle jeden tryb mają w postępowaniu. Ostróżność w działaniu największa, wypełnianie ślepe rozkazów swego pryncypała, zachowanie w wiecznym sekrecie tajemnic domu, któremu służyło, podobanie się panu przez dogadzanie jego woli, lub słabościom,—to wszystko czyniło go pożytecznym, wziętym i nagradzanym na dworze książęcym. Bachströmów jest i dzisiaj wiele na świecie. I nasz bohater musiał rozmaite w życiu przechodzić koleje, ale zawsze umiał dawać sobie rady na tym świecie, należało do liczby tych ludzi, o których mi żył jeden wybórny dał definicję: że rzucił go pan rozebranego do rzeki, to on na drugi brzeg wypłynie we fraku i przy zegarku.

Jednakże Bachström w gruncie nie był złym człowiekiem i gorzko go bolała dola księżnej, wdziękiem młodości, ujęciem anielskim, skromnością, nakoniec tajemieniem swych trosk i udreżeń, zbyt zajmującej. Tak to stało książęce coraz bardziej oddalało się od siebie. Książę pojąć nie mógł, dla czego ani on sam, ani sposób jego postępowania z żoną podobać się jej nie mogł, księżna zaś zaczęła jawnie użalać się na swoje nieznośne położenie przed ojcem swoim i innymi koligatami. Przejęte listy wprowadziły we wściekłość księcia Hieronima. Postępowanie jego stało się jeszcze surowsze, obojętność dla żony bezprzykładna, na ostatek zupełna separacja, chociaż mieszkających pod jednym dachem, między niemi nastąpiła. Stan ten wywołał już jawne ze strony przemożnego domu Sapięhów zażalenie. Podskarbi Sapięha, ojciec biednej i jedynęj córki, stanowczo dopomnił się praw swojego dziecięcia i zażądał przyjazdu do Mińska zięcia i córki, na następującą trybunału kadencję, gdyż pod jego obroną mógł tylko być pewnym, że książę chorąży żadnej nie dopuści się gwałtowności w miescie, na ten czas opieką prawa i bezpieczeństwa publicznego ochronionem.

Tu zaszła zmiana we wszystkich, co tylko dotąd

w Stucku dziwiło i burzało poczciwych ludzi. Nikt nie mógł zgadnąć, skąd charakter dumnego potentata zmienił się zupełnie; postępowanie z żoną zaczęło być wzorowe, czułość pewna nawet książęca osargnęła, starał się wrócić do najlepszych z żoną stosunków, chciał się jej jak kiedyś zalotnością podobać, odzyskać prawa męża i przejechać tę istotę, którą jak by czuł, że niewinnie dręczył i uciskał. Księżna niezachwiana w swoim postanowieniu, już od dawna nie przyjmowała męża w swoich pokojach. Potrzeba było raz nareszcie przeciąć ten węzeł; oczekiwania z niecierpliwością chwili odjazdu do Mińska, w łazach i modlitwie szukając ulgi i pociechy. Biedna kobieta!

U dworu nikt nie mógł zgadnąć powodów tak nagłej zmiany w panu. Wiedzano dobrze, że oszczędzać musiał rodzinę Sapięhów; ucieczka może coś i na wrodzonej skłonności księcia do znacznej swojej małżonki; kładziono coś na karb przyzwoitości pańskiej, by na ogólnym jeździe śmiało ludzimu mógł spojrzeć w oczy. Jednym słowem czas wyjazdu zbliżał się co chwila, książę coraz to stawał się czulszym i jakby upokorzony, najgoręcej pragnął wrócić do praw swoich i przebaczenia osoby, co z nim na zawsze pozostać się miała, a wszyscy rozmaito o tem wyrokowali; obcywali lepszą przyszłość, kochając księżnę Teresę, zdawali się widzieć jej dolę osłodzoną; ale nikt wiedzieć nie mógł tajemniczych zamiarów księcia i tej rozmyślniej zemsty, jaka tylko w dzikim umyśle i nieludzkiem sercu zrodzić się może. O! imię jego na zawsze tem splamione zostało. Jeden tylko Bachström wtajemniczony w najdrobniejsze szczegóły dotyczące osoby pańskiej, wpadł na myśl i odgadł co się święci. Ale niewolnik milczy, choć czuje niegodziwość swojego rozkazodawcy. Tymczasem, dwornik i jak przystało wielkiemu dygnitarzowi, odjechał do Mińska. Wśród ciemnych jesiennych wieczorów, kiedy kareta księżnej otoczona setkami pochodniami, zwolna po złych drogach, przez zielone, a oświetlone lasy przeciągała, widziano obok, jej męża, na dzielnym koniu czuwającego ciągle nad bezpieczeństwem osoby, jego opiece przez Boga powierzony. W miarę zbliżania się do miejsca przeznaczonego, był on bardziej niżeli kiedy nadskakującym i tkliwym. Bachström znał księżnę i wiedział, że męża porzucił, skoro stanie na progu rodzicielskim, a i książę musiał być tego pewnym; jednakże nadworny lekarz był mocnej wiary i przekonania, że ona nie da się obafamucić. Ale coż jest starszego nad kobietę? Bachström zaważał, że księżna w Mińsku zaczęła być również grzeczna i więcej czuła dla męża,—wówczas serce

poczciwego doktora krwią się zalało. Szanował ją i poważał, niemógł dłużej utać okropnej prawdy, i skorzystałszy z pierwszjej lepszej chwili, oświadczył, że książę powodowany zemstą, może jej zdrowie narazić na największe niebezpieczeństwo.

— A toż awantura na serio, panie Mikołaju! Zaczęły domownik, u którego szlachetne uczucie przemożło nad niewolniczym posłuszeństwem; ale ja wyznam ci, że zupełnie innego rozwiązania w tem opowiadaniu oczekiwałem. Ja byłem przekonany, że Bachström z rozkazu swojego pana, uczyni oświadczenie miłosne tej znacznej pani, że intryga będzie ukartowana tak, ażeby ją zniestawić, poniżyć i na tem zakończyć sprawę z tryumfem księcia, aż tu zupełnie jest co innego. Teraz to rozpoczyna się nowy szereg wypadków, bo z księciem chorąży żartów nie ma, i w kaszę sobie dmuchać nie pozwoli. Kochany panie Mikołaju nie odkładaj do jutra końca tej powieści, boś mnie ją nazbyt zainteresował. Odpocznij trochę, podadzą nam zaraz starego miodu, i wrócim potem do biednego Bachströma, który już gdzieś, jak myśz pod miotłą, co chwila odkrycia tajemnicy i zguby swojej oczekuje.

Spójrzeliśmy na zegarek, nie było jeszcze późno; a po kilku wymienionych uwagach i objaśnieniach, pan Mikołaj uderzył się zemną lampeczką z miódem, zao-wu zażył tabaki,—i znowu tak mówić zaczął.

— W jednej chwili, jakby ze zmianą teatralnej dekoracji, wszystko się przemieniło w scenie opowiadanej przez nas. Córka już w czulej rodzicielskiej opiece znalazła zapomnienie przeszłości, spokój i bezpieczeństwo. Chorąży Radziwiłł, zniestawiony wyjechał z Mińska, trawiony upokorzeniem swojej dumy, żąda zemsty, zajęty wymyślaniem najsroższych katorżni na zdracę domownika swojego. Bachström przepadł bez żadnej wiadomości, wiedział on dobrze co go czeka, i że głowy jego nikt nigdy się nie dopomni; znał lepiej swojego pana, aniżeli kto inny; dla tego też po ostatecznej z księżną rozmowie bezwzględnie, opuścił tajemnie dom, któremu służył. Umknął zręcznie z rąk, które się pastwić nad nim miały; co złego i mściwego pana może więcej, niżeli co innego dręczyło. Kazał on wrócićszy do Stucka wywieźć się koniecznie, co się z jego nadwornym lekarzem stało. Posłuszni jego woli służalce rozbiegli się na wszystkie strony Litwy, i groźbą zatrwożeni, odkryli miejsce schronienia się biednego Bachströma.

(Dokończenie nastąpi.)

Od chwili, w której cesarz wskazał w ten sposób trudności zadania i warunki powodzenia, rząd nie przestał ponawiać usiłowań zbliżenia umysłów i ukoniecznienia zatrzęsionych sumień, przywrócenia nakoniec zachwianym potrzebom pokoju i bezpieczeństwa. Na nieszczęście aż dotąd skutek nie odpowiadał jego oczekiwaniu; lecz jeżeli z jednej strony żalować nam przychodzi wytrwałości, z jaką dwór rzymski odmawia szukania razem z nami podstawy układu mogącego być przyjemnym; z drugiej strony, zataić nie zdołam, że pełne wagi zdarzenia utwierdziły dwór rzymski w jego oporze i upowładniając jego nieufność, postawiły rząd cesarza w obec nowych trudności. Jenerał Garibaldi, stawiając swoje działanie na miejscu prawidłowego działania władz krajowych, urządził wyprawę o zwycięstwie przeciwko nam skierowaną i chciał dobić się zbrojnie o opowanie Rzymu, zostającego pod tarczą naszej chorągwi. Rząd królewski, spiesząc to uczynić, z mocą i sprężystością, czyniąc zaszczyt jego prawości, szczęśliwie potulim ten zamach. Wszakże samo jego powzięcie i początek wykonania odkrywały we Włoszech stan wicherzony wrzeniem anarchicznych namiętności. Spółcześnie w jednym z wielkich krajów sąsiednich urządziły się tłumne objawy, których uznaniem celem był nacisk na postanowienia rządu cesarza. Jeżeli sądzić, że zbitycznym byłoby przypominać, iż chorągiew Francji nie cofnie się przed żadną groźbą, nie sądzić przecież, abym nie miał potrzeby przypomnieć się dla polityki mojego kraju o najzupełniejszą niezależność od wszelkiego zewnętrznego nacisku. Jednakże te zdarzenia, o których nie mogłem zupełnie zamilczeć, nie wstrzymałyby rządu cesarza w jego wytrwałych usiłowaniach, dla dojścia do pojedynania dwóch wielkich potrzeb, które są we Włoszech przedmiotem jego statecznej zadumy, gdyby udzielony nam urzędowi okólnik jenerala Durando dnia 10 września i nadany mu rozkaz nie odjął nam przynajmniej w tej chwili nadziei, którą chcieliśmy oprzeć na usposobieniu rządu włoskiego dojścia do skutku przez nas układu. W istocie bowiem, jenerał Durando przypomniał nam stłumienie zamachu Garibaldiego, przyswaja sobie jego programmat i dowodząc praw Włoch do Rzymu, dopomina się w imieniu swego rządu oddania mu tej stolicy i wyznaczenia do posiadłości ojca s. W obec tego uroczystego twierdzenia i tego stanowczego dopomknięcia, wszelkie rozstrząsania zdają mi się być niepożytecznymi, a wszelkie próby ugody utrudniami. Przekonywam się o tym ze szczerym żalem, że rząd włoski przez nieodzwolenie oświadczenia, o których tylko co powiedzialem, stanął na polu, na którym nieziemnie i podaniowicie potrzeby Francji, niemniej jak obecne wymagania jej polityki, niepozwalają nam pójść za nim. Składam hold formie przyjaźni i umiarkowanej oświadczenia, które niedawno złożone mi było przez p. ministra włoskiego, nadaremnie w niem szukam pierwiastków rokowania, którebyśmy przyjąć mogli. W naszej myśli to rokowanie może mieć tylko za cel pogodzenie dwóch potrzeb, które zalecają się naszej troskliwości, pod dwoma różnymi ale dla nas równie godnymi uszanowania względami; niepodobna zaś jest dla nas poświęcić jedną z tych potrzeb drugiej. Rząd włoski wie także, że znajdzie nas zawsze gotowymi do rozstrząsania z powolnością i społeczeństwem wszystkich sposobów, jakie sądziłby, że nam nastreczyć może, a jakie zdawałyby się mu być zdolnemi zbliżyć nas do celu, w którego osiągnięciu, chcemy mieć nadzieję, że jego mądrość nam pomoże.

Zechcesz pan odczytać tę depeszę panu ministrowi spraw zagranicznych włoskich i zostawić mu jej odpis. Przyjmij i t. d. W tymże N. Monitora d. 18 listopada czytamy następujący dekret: Napoleon z Bożej łaski i woli narodowej cesarz Francuzów. Wszystkim dzisiejszym i przyszłym pozdrowienie. Na przedstawienie naszego ministra spraw zagranicznych, zadekretowaliśmy i dekretujemy co następuje: Art. 1. P. baron Gros, senator, mianowany jest naszym ambasadorem przy n. królowej złączonych królestw Wielkiej Brytanji i Irlandji, na miejscu pana jenerala hr. de Flahaut de l. Billarderie, którego prosba o uwolnienie jest przyjęta. Art. 2. Nasz minister spraw zagranicznych upowazniony jest do wykonania niniejszego dekretu. Działo się w pałacu Compiègne d. 14 listopada 1862 r. podpisano: Napoleon. Przez cesarza: minister spraw zagranicznych Drouyn de Lhuys.

Monitor powyszczony d. 14 listopada pisze co następuje: Otrzymałujemy dziś z New-Yorku depeszę z dnia 3 listopada; potwierdzają one ruch zaczepny wojska związkowego i donoszą o drugorzędnych wojennych działaniach; najwięcej atoli zajmują handel New-Yorski zniszczenia, które we flocie północnej szerzą statek oderwanicy Alabama. W krótkim przeciągu czasu schwytali on 8-m okrętów związkowych; 6 z nich zatopiono a dwa wydały zobowiązanie się na piśmie, że opłaca 86,000 dolarów rządowi południowemu po zawarciu pokoju.

Jeżeli ten ostatni warunek, narzucony z jednej a przyjęty z drugiej strony, jest rzeczywisty, upowaznia to do nadziei, że nawet w Stanach Zjednoczonych polubowne rozwiązanie nie jest pożytywanem ani za niemożliwe, ani za zbyt dalekie. Tym sposobem zadanie przedstawione Europie przez ministra spraw zagranicznych francuzkich było by na porządku dziennym po obu stronach Atlantyku. Dziennikarstwo angielskie ma wiarę tylko prostych poglądów rozstrząsa już właściwość wystąpienia z przelożeniami zbiorowemi wielkich państw morskich; wpatliwości wyrażone w niektórych czasopismach powinny by dziś zniknąć, kiedy zasady pełne ludzkości, ogledności i ducha praktycznego, na których polegała przelożenia Francji są już wiadome; kiedy nacisk oplakanych Kłesk, jakie pociąga za sobą wojna bez wyjścia, zdaje się, że między stronami wojującymi w Ameryce uczyniła już postępy.

Austria. Wiedeń 10 listopada. Czytamy podług korespondencji Scharfa z dnia 13 listopada. Sądząc z doniesień pochodzących z bardzo dobrego źródła, Porta miała protestować w obec wielu gabinetów w sposób bardzo stanowczy; przeciw wypłynieniu ochotników włoskich do Grecji, tudzież przeciw ich zbiorowisku na granicach tureckich. Wiadomość więc udzielona przez dziennik France, o żądaniu Turcji rozwiązania oddziału ochotników zebranych w Wolicy, ogranicza się powyższą okolicznością.

Donoszą z Paryża d. 9 listopada do dziennika wiedeńskiego Goniee: Półrządowe dzienniki berlińskie chcą wzmocnić, że p. Bismarck udał się do dworu tullyjskiego jedynie z pobudek grzeszczących; przeciwnie dowiedzieć można, że w kołach paryżskich dobrze zawiadomionych istnieje pod tym względem zupełnie odmienne mniemanie i że nawet wszyscy są tam przekonani, że podczas pobytu pana Bismarck, zapadły tu postanowienia wielkiej doniosłości. P. Bismarck dał to sam do zrozumienia w jednym z kół politycznych paryskich w przedmiocie zadania duńskiego przez dobrze obliczoną nieprzezwrotność, nie jest przez tego tajemnicą, że na przykład kongresu europejskiego, spowodowanego przez zadanie greckie Prusy zobowiązały się działać wspólnie z Francją. W podobnym razie jej widoki nie będą podzielane przez Austrię i Anglię.

P. Antonaz, redaktor dziennika Tempo wychodzącego w Trieście, został skazanym na 8-miesięczne więzienie i na konfiskację części kauceji aż do wysokości tysiąca zł. reń. Ksiądz Tedeschi, jako współpracownik, został skazany na 2-miesięczne więzienie.

Jeżeli nie zawadzą nas wiadomości, statut dla królestwa Lombardzko-weneckiego został już ukończony. Zdaje się wszakże, że jeszcze rząd nie może rostrzygnąć czy ogłoszenie jego w tej chwili byłoby właściwem; bo zdaje się, iż panują obawy, aby swobodniejszy ruch w skutek statutu nie został wyzyskiwany w celach przeciwnych Austrji.

Komitet nieustający sejmu czeskiego postanowił zanieść prośbę do cesarza, aby sejmu nieotwierał przed styczniem 1863 r. Za pobudek przytaczana jest potrzeba zawiązania radzie cesarstwa wystarczającego czasu d. rozstrząszenia dojrzałe i bez skwapliwości ważnych przedmiotów czekających jeszcze rozwiązania.

Piszą z Siedmiogrodzia do dziennika Orszag: że administratorowie komitatów, którzy przyjeżdżali a adresy przyjazne konstytucji węgierskiej, byli surowo zgromieni, że rozkazano im uważać za oddalonych ze służby wszystkich członków, to jest większość, którzy głosowali na adresy i nakazał nowe wybory, zapewniwszy się z góry, że nowo-wybrani nie poruszają żadnych innych pytań prócz tych, jakie rząd przedstawił.

Dotykając konferencji związku celnego, mającej się zebrać w Monachjum, Korespondencja Scharfa mówi:

„Ponieważ rzezona konferencja koniecznie rozstrząsać musi wstępne przelożenia Austrji, wezwanie zaś rządu bawarskiego oczywiście jest tylko pierwszym krokiem dla dojścia do ostatecznego wypadku względem tych przelożeń; rzezca jest prawdopodobna, że komisarz austrjacki znajdując się będzie d. 15 listopada na tej ogólnej konferencji.

Widziano wyżej podług Gazyety Pruskiej, że gabinet berliński nie myśli wcale dopuścić do rozbioru przelożeń austrjackich, a tym mniej jeszcze, aby komisarz austrjacki miał do nich należeć.

Od kilku dni gęsto mówią w kołach parlamentowych, o pogłosce, że gabinet wkrótce zażąda kredytu dodatkowego 65,000 zł. r. na miesiąc, na wojsko książeństwa modeńskiego. Wszyscy przypomną sobie, że przy rozbiore budżetu na r. 1862-gi ta ilość wywolała bardzo dotkliwy rozprawę, lecz, że wówczas została udzielona pod zastrzeżeniem, że to wyznaczenie nie powinno dawać szkodliwego przykładu, i że dla tego tylko było przyjętym.

Wobec tego zrozochodowano sądząc, że poprożyła tym razem wytrwa w odmowie żądanych pieniędzy, gabinet zaś należące będzie na otrzymanie skutku swych żądań, opierając się na traktacie politycznym zawartym, przez Austrję z książeństwem modeńskim przed ostatnią wojną włoską. Rozumując także, mówi dziennik Prassa, że nie hr. Degenfeld, ale hr. Rechberg zabierze głos w tej sprawie na radzie cesarstwa, że względu na jej między-narodowe znamie. Według tegoż dziennika komitet skarbowy nieprzejmnie został zdziwiony wiadomością, że rząd dopomni się o kredyty dodatkowy 400,000 zł. r. na departament marynarki. Co do ilości budżetu, zapewniają, że minister wojny oświadczył za niemożliwe przyjęcie ogromnych zmniejszeń doradzanych przez komitet skarbowy.

Czytelnicy przypomną sobie mowę wyrzeczoną w Southampton przez lorda Palmerstona, w obecności byłego ministra austrjackiego barona Thiery, a w której minister angielski wystąpił z pochwałą dążeń wolnej zamiany, ożywionych rząd austrjacki; dziennik wiedeński Prassa, mogący mieć w tej mierze dostateczne wiadomości, mówi:

„Otrzymałmy zapewnienie z dobrego źródła, że bardzo niedawno jeszcze hrabia Rechberg miał sposobność oświadczenia w imieniu gabinetu cesarskiego rządowi angielskiemu, z jednej strony, że musi unikać wszelkich rokowań z każdym obcym rządem o jakikolwiek traktat handlowy, nim przelożenia austrjackie przesłane Związku celnemu nie zostaną ostatecznie rozstrzygnięte; a z drugiej strony, że w każdym razie te same przelożenia obejmują ostateczne granice ustępstw, jakie Austria może w tej chwili uczynić dla wolnej zamiany i że wskazują one kres nieodzwony, którego względu na przemysł narodowy przekroczyć nie dozwala.

Niedawno można było tu czytać to, co dzienniki austrjackie pisały o przesileniu gabinetowem i o nowym sporze, jaki wybuchnął między panem Schmerling i hr. Forgach. Gazeta Pruska otrzymała z Wiednia list pisany dnia 13 listopada w tej mierze:

„Ile razy pan Schmerling znajduje potrzebę uczynienia rady cesarstwa powolniejszą na swe wymagania, wytacza się jakaś trudność między ministrem stanu a kanclerzem węgierskim, mogącą zakończyć się ustąpieniem z widowni pierwszego. Ponieważ wynikłoby stąd niebezpieczeństwo dla konstytucji lutowej, większość rady cesarstwa, już gotowa do wierzenia, nie może odmówić poparcia swojego panu Scherwin. Ale wówczas skoro otrzymana zostanie żądana uchwała izby, wnet milkną wszelkie wieści o sporze między ministrem stanu i kanclerzem węgierskim. Oto jest źródło pogłosek, które w tej chwili znowu puszczone w obieg.

Wiedeń 14 listopada. Izba poselska zajmowała się wczoraj projektem komitetu skarbowego, podług którego wszystkie bez różnicy bilety dróg żelaznych, bez względu na przebieganie przestrzeni, miałyby uleść stałemu opodatkowaniu po 5 krajców. Rzezony projekt znalazł żywy opór w izbie, tak w samej zasadzie, jak i w trybie wykonania. Większość przyjęła nakoniec niektóre poprawy w tym znaczeniu: że bilety ceny niższej od 2-ch zł. r. będą wolne od wszelkiej opłaty; tymczasem inne płacić będą od 1-ćj klasy po 15, od drugiej po 10, a od 3-ćj po 5 krajców.

Komitet skarbowy zajmujący się budżetem na 1863 r. w wczorajszym posiedzeniu, rozstrząsał przelożenia gabinetu względem ciągu krajowego i sposobów jego umorzenia. Na posiedzeniu znajdował się minister skarbu, p. von Plener i p. von Lukam i Radda. Poseł p. Winterstejn był sprawozdawcą. Wyznaczona została suma 115,698,758 zł. r. na opłatę odsetków i 18,370,500 zł. r. na umorzenie długu krajowego.

Podług jednego dziennika handlowego wiedeńskiego, towarzystwo kapitalistów angielskich miało oświadczyć rządowi austrjackiemu gotowość do pożyczania mu 500 milionów zł. r.

Wczoraj wieczorem o godzinie 3-ćj nowa konferencja, na którą wszakże wezwano tylko małą liczbę posłów, miała miejsce w pałacu ministra stanu. Zdaje się, że chodziło o budżet wojny. Nie wiemy jeszcze o wypadku tej konferencji, która trwała, o godzinie 10-ćj.

Podług Gazyety tryestyńskiej, rząd francuzki ustanowił w tym miesiącu jenerałny konsulat.

Minister skarbu przedstawił komitetowi budżetowemu wykaz dóbr skonfiskowanych. Dobra hrabiego Ludwika Bathiany dają rocznego dochodu 5,286 zł. r. i nie mają żadnych ciężarów; dobra hrabiego Władysława Telegy dają 13,938 zł. i są bez ciężarów; dobra hrabiego Kazimierza Bathiany dają 27,630 zł. r. obciążone są darami wynoszącymi 950,000 zł. r. dobra pana Franciszka

Pulszky dają 30,666 zł. r. i dłużne są 900,000 zł. r.; majątki byłego jenerala Kiss dają 173,179 zł. r. a długi wynoszą 830,000 zł. r.; majątki hrabiego Aleksandra Telegy dają 28,800 zł. r., długi wynoszą 70,000 zł. r. i t. d.

Podpółkownik Leitl, który służył w gwardji cesarskiej, odjął sobie wczoraj życie w Wiedniu nie wiadomo z jakiej przyczyny.

Prusy.
Berlin, 14 listopada. Nowy naczelny prezes prowincji brandenburgskiej pana von Selchow wydał do podwładnych swoich następujący okólnik, powtórzony przez gazetę pruską.

Najjaśniejszy pan raczył mię mianować prezesem tej prowincji, obejmując więc sprawy połączone z tym zaszczytnym obowiązkiem i zawiadaniem o tem władze królewskie, wyborcze i gminowe prowincji, prosząc aby weszły w stosunki zemną z zupełnym zaufaniem i otwartością i żądam, aby zarząd mój dzielnie wspierały.

„Niezachwiana wierność dla króla i pana od Boga nam danego, poświęcenie niecofające się przed żadną ofiarą, gdy chodzi o jego dobro i o pomyślność kraju, będą podstawą, na której mój zarząd ma spoczywać; z tej podstawy wychodząca będzie do celu, którym jest rozwój dobrobytu pospolitego i pojedynczego w tej prowincji, bo tylko na polu prawdziwej wierności dla króla dobry zarząd w Pruszech rozwijać się może.

Oby prowincja nasza, kolebka królewkości pruskiej, jasniała dla całej ojczyzny pruskiej wzorem tej najpierwszej cnoty prawdziwego obywatelstwa; oby ta wierność stała się ogniwem łączącym mię w sposób nierozdzielny we wszystkich trudnościach obecnych z wiernymi patriotami tej prowincji. Potsdam 9 listopada 1862 r. (podpisano) von Selchow.

Czytamy w Gazecie narodowej dnia 14 listopada. „Mnoгие dzienniki oznajmują w powodu odpowiedzi przesłanych rządowi południowo-niemieckim w przedmiocie traktatu handlowego, że dnia 10 listopada odbyła się w Berlinie w obecności prezesa rady i podsekretarza stanu spraw zagranicznych konferencja między urzędnikami, którym poruczone są zadania, dotyczące się związku celnego, i że na tej konferencji postanowiono przesłać rządowi Bawarskiemu, Wurtembergskiemu i Heskodarmstadtkiemu pismo z przelożeniem; że według postawy przyjętej przez wymienione rządy względem traktatu handlowego, Prusy muszą wnieść, że też rząd postanowiły wyjść ze związku celnego, z jakd wlaściwością wpływa, że wszystkie nowe rozporządzenia w tej sprawie uważane są przez Prusy za darremne i niebyłe, co też wyraźnie w odpowiedzi zostało wypowiedzianem.

To postanowienie dało początek drugiemu, dotyczącemu się konferencji państw wchodzących do związku celnego a zwolanych przez Bawarię. Samo z siebie, że Prusy wezmą udział w tej konferencji, ale zamiarem ich jest niepozwalać w żadnym razie na rozprawę o traktacie handlowym zawartym z Francją albo o ściślejszej jednoci celnej z Austrją, lecz ograniczać się jedynie załatwieniem spraw bieżących związku celnego.

Berlin, 14 listopada. Depesza z Wrocławia 13 listopada oznajmuje, że sąd uznał za niewinne dzienniki, które umieściły proklamację wzywającą do składek dla urzędników wyzwoleńców; uwolnili też od wszelkiej odpowiedzialności kupców Laszwica i Sturm, którzy te składy zbierali.

Deputacja miasta Kolonji, wyprawiona do pana von Bockum-Dolfs z prośbą, aby przyjął urząd burmistrza, otrzymała odpowiedź dozwalającą urzęd, że to przyjęcie nastąpi. Pan von Bockum oświadczył, że bierze rzecz do namysłu.

Czwarta izba sądu berlińskiego zajęta była dnia 12 b. m. szeregiem spraw dziennikarskich. Dwa dzienniki zagraniczne, Związek (Bund) wychodzący w Bernie i powszechna gazeta Lipska, zostały zakazane za obrażenie osoby królewskiej. Redaktor Trybuny wychodzącej w Berlinie, pan P. S. Hubner został skazany na roczne więzienie za obrażenie króla.

Doktor Hajm, redaktor czasopisma miesięcznego Korespondencja polityczna, został ukarany 29-talarami grzywny i tygodniowem więzieniem za obrażenie ministrów. Następnie sąd uwolnił doktora Oppenhejma, redaktora czasopisma miesięcznego: Roczniki niemieckie, oskarżonego o obrażenie ministrów, gdy mówił o knoaniach wyborczych. Podobnie uwolniony został pan Vollmer, redaktor gazety gieldowej berlińskiej, oskarżony 1-ćj o obrażenie sądu wojennego w piśmie o potępieniach grudziądzkich, 2-ćj o obelgę rzuczoną na rozporządzenia władz, w uwagach nad mową wyrzeczoną przez pana von Bismarck przy zamknięciu izby. Sąd znalazł, że pierwszy artykuł mówił o sądach wojskowych w ogólnosci, niedotykając sądzów grudziądzkich; co do drugiego oświadczył, że mowa pana von Bismarck nie jest ani rozporządzeniem, ani aktem rządowym.

W latach od 1830 do 1840. Kiedy Prusy liczyły 15 mil. miesz. roczne rozchody zakładów karnych wynosiły około 250 tysięcy talarów czyli po 17 tysięcy 837 talarów na każdy milion mieszkańców, to jest po 6 penigów na głowę.

W roku 1861, Prusy liczyły 18 milionów mieszkańców; rozchody wynosiły wówczas milionów 615 tysięcy 127 talarów, to jest po 89 tysięcy 729 talarów na milion, czyli po dwa srebrne grosze 9 penigów na głowę; po odtrąceniu dochodu z pracy więziennej. Od roku więc 1840 do 1861, wydatki powiększyły się o 450 procentów. Dziś po odtrąceniu dochodu z pracy, utrzymanie każdego z 23,500 więźniów kosztuje rządowi po 117 talarów.

Berlin, 15 listopada. Gazeta pruska umieściła następującą notę: Nadesłana wczoraj wiadomość telegraficzna z Monachjum, udzielająca treść artykułu gazety bawarskiej o blisko przyszłej ogólnej konferencji związku celnego, może przez redakcję swoje dać powód do fałszywego wykładu. Zastrzegając więc dla siebie wolność pomówienia w tym przedmiocie szczegółowiej, skoro mieć będziemy cały artykuł przed oczami, dziś chcemy tylko uczynić następującą uwagę:

Według traktatów związku celnego, ogólna konferencja na załatwienie spraw stowarzyszenia powinna zbierać się corocznie w miesiącu czerweu. Na ostatniej konferencji roku 1859 miasto Monachjum zostało wyznaczone na miejsce zjazdu przyszłej konferencji (15-ćj), lecz otwarcie jej za zgodą rządów zostało aż do dziś dnia odroczone. Według zwyczajów dotąd trwającego, rząd w państwie, którego konferencja ma mieć miejsce, powinien rozesłać listy wezwania. Bawaria ją uczyniła, rząd więc pruski nie ma żadnego powodu do uchylania się od spraw konferencji ogólnej w rzezach związku celnego prawidłowie zwołanej. Blisko przyszła konferencja zatem nie ma innej doniosłości tylko taką jaką wskazuje ogólny bieg spraw, a to tem bardziej, że zadania taryfowe nie wejda na porządek dzienny, gdyż traktaty usławianające związek celny są blizkie swego końca.

Naczelnicy stowarzyszeń strzeleckich wezwani zostali do policyi, gdzie im oznajmiono, że odąd tego rodzaju stowarzyszenia poczytywane będą za polityczne i w razie przekroczenia przez nie prawa stowarzyszeń tego rodzaju, ulegną rozwiązaniu.

Oznajmiłmy wyżej, że sąd policyi wrocławskiej uwolnił od odpowiedzialności dzienniki, które ogłosiły prokla-

mację, wzywającą do składek na stronnictwo wyzwoleńca. Sąd oparł swój wyrok na następujących pobudkach: „Zważywszy 1-a, że wezwanie do uczestnictwa w składkach na fundusz narodowy nie może być poczytane za składkę nieupoważnioną w duchu rozkazu policyjnego z dnia 20 września 1852 roku, nawet choiby ten rozkaz uważano za prawy; 2-ga że zgodnie z paragrafem 6, prawa 11 marca 1859 r. sąd policyjny wezwany jest do rozstrząsania prawności dekretów policyi; 3-cia, że zład wynika, iż w obecnych przypadkach, dekret policyi z dnia 20 września 1852 r. i świeża deklaracja z nim połączona powinny być uznane za nieprawne, bo przekraczają obręby § 6-o, 14-ta nakonieć, że nawet podług artykułu 15 prawa 11 marca 1850 r. rzezony rozkaz jest nieprawny, jako będący w sprzeczności z konstytucją i ustawą o druku, pierwsza bowiem udziela prawa swobodnego wyrażania mniemań i wyrażenie zastrzeżone w artyk. 27, że cenzura nie może być zaprowadzona, gdyż żadne ścieśnienie swobody druku nie może nastąpić tylko „w drodze prawdałowej”; — oraz, że po ograniczeniu swobody druku przez prawo o dziennikarstwie z dnia 12 maja 1851 r. wszelkie ścieśnienie dziennikarstwa wyrażnie w niem niewymienione jest nieprawem, prawo zaś o dziennikarstwie nie obejmuje żadnego zastrzeżenia zgodnego z powyższymi wyrokami policyi, i zawiera tylko w § 23, „odezwy publiczne dla pokrycia kar pieniężnych wyrzeczonych w skutek zbrodni lub przekroczeń dziennikarstwa są zakazane.” Każde więc wezwanie do innych składek jest pozwołone a zakaz ich przez policyę jest nieprawny. „Prokurator królewski założył od tego wyroku apelację.”

Depesze telegraficzne.
TURYN, poniedziałek 17 listopada. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, nakazujący zdjęcie stanu obłądzenia, w krajach neapolitańskich i w Sycylii. Prefekci Neapolu i Palermo zachowują służąc sobie władzę wyjątkową.

PARYŻ, poniedziałek 17 listopada wieczorem. Dziennik France oznajmuje, że rząd angielski rozmyślawszy się, podejmuje kandydaturę królewicza Alfreda do tronu greckiego. Podług ułożonego planu, wyspy jońskie pozostały by pod orędownictwem Anglii, ale mogły by wysłać posłów na parlament ateński. Nowy król nie zmienił by wyznania.

PARYŻ, środa 19 listopada. Monitor powieszczony daje wiadomości z Aten z dnia 17, zwiastujące, że zaburzenia wybuchnęły w Patras, tudzież, że bieg telegrafu między Chios i Syra został przywrócony.

RZYM, wtorek 18 listopada. Papież przyjął księżca następcę tronu pruskiego i księżca Wallji.

TURYN, wtorek 18 listopada. Minister spraw wewnętrznych, złożył izbie dokumenta, ściągające się do sprawy rzymskiej. Pan Buoncognigni zapowiedział interpellację o polityce gabinetu. Pan Rattazzi oświadczył gotowość do złożenia objaśnień tej polityki. Izba wyrzekła, że rozprawy odbędą się we czwartek.

TRIEST, wtorek 18 listopada. Gazeta triestyńska, ogłasza wiadomości, podług których w Grecji i na wyspach jońskich objawy na rzecz Anglii nie ustają i że wybór księżca Alfreda może być uważany za pewny.

TURYN, wtorek 18 listopada. Następnę dokumenta zostały przedstawione izbie: okólnik jenerala Durando z dnia 10 września, depesza do p. Nigra z dnia 8 i depesza pana Drouyn de Lhuys z 26 października.

DARMSZTADT, wtorek 18 listopada. Komissja adreśowa, jedynowólnie przyjęła projekt adresu w odpowiedzi na mowę otwarcia sejmu. Powiedziano w nim, że droga, jaką rząd poszedł co do reformy związkowej, nie może doprowadzić do pomyślnego wypadku; jak potrzeby narodu nie mogą być zaspokojone inaczej, jak przez zwołanie parlamentu niemieckiego i przez utworzenie władzy centralnej.

Adres mówi jeszcze: że odrzucenie traktatu handlowego każe lekać się nieobliczonych strat dla pomyślności kraju, i że izba nie może przychylić się do tego odrzucenia. Adres oświadcza, że utrzymanie związku celnego powinno być przeniesione nad jednoscie celną z Austrją, która skąd inąd uznana została za pożądaną.

ROPENGAGA, wtorek 18 listopada. Gazeta departamentowa ogłasza odpowiedź p. Hall, na notę lorda Russell. Powiedziano w niej, że utrzymanie wspólnej konstytucji dla Danji i Szlezewigu, jest zadaniem żywoćnem dla Danji, i że rząd przekonany o tem, nie może zejść ze swej drogi postępowania. Przyjęcie przelożeń lorda Russell, zniewolżyło by życie konstytucyjne Danji, i naraziło by na niepewność istnienie monarchji.

WIEDEN, środa, 19 listopada. Komitet skarbowy izby poselskiej postanowił dziś wykreślić 6 milionów zł. r. z budżetu wojennego na 1863. Minister wojny oświadczył gotowość przyjąć zmniejszenie o 5 milionów, zastrzegając sobie wolność późniejszego w tej mierze wyzreczenia.

KASSEL, środa 19 listopada. Ministerstwo Stiernberg zostało dziś przez księżca elektora oddalone. O niczem nie mówią tylko o nowym gabinecie. Powszechnie oczekują w dniu jutrzejszym odroczenia izby.

LONDYN, środa 19 listopada. Wiadomości z New-Yorku z dnia 8, że jenerał Mac-Clellan posuwa się naprzód; że nie wiadomo o położeniu wojska oderwanców. Związkowcy zajmują Warrenton i wszystkie przystępy do Manassas. Dziennik Richmond w pisze, że dekret nakazujący pobór wszystkich mężczyzn od 18 do 45 lat jest niemily a nawet nienawistny na południu.

TURYN, środa 19 listopada. Senat postanowił wczoraj na dzisiejszym posiedzeniu wysłuchać interpellacji senatora Siotto Pintora co do położenia politycznego kraju. Dziś p. Siotto Pintora oświadczył, że odkła-

